

21 w 2020 (247)

Polecam poczytać statut

Data publikacji: 28.04.2020 / Autor: Jakub Borkowski

Jesteśmy stowarzyszeniem chrześcijańskim? Katolickim? Niezwiązanym z wiarą? Członkiem ZHR może być każdy, czy też tylko wybrani? To jest tekst o tym, co co znajdziemy w § 4 ust. 4 Statutu ZHR. Ale nie tylko.

Jak to w końcu jest z tym ZHR-em?

Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej jest grupą mającą cechy inkluzywności i ekskluzywności. Były komendant mojej macierzystej chorągwi powiedział kiedyś, że

Harcerstwo jest dla każdego, ale nie dla wszystkich.

ZHR jest dla każdego, bowiem skupia dzieci, młodzież i dorosłych — a zatem pełny wiekowy przekrój społeczeństwa. Nasze stowarzyszenie nie jest też konfesyjne — nie skupiamy wyłącznie członków jakiegoś Kościoła. Ale Związek nie jest też dla wszystkich: choć jego członkowie nie muszą być chrześcijanami, muzułmanami czy ateistami, to powinni co najmniej poszukiwać wiary, a ich postawa osobista winna być inspirowana prawem i przyrzeczeniem harcerskim.

Na tym polega nasza inkluzywna ekskluzywność — każdy może być członkiem ZHR, ale pod warunkiem, że przestrzega jego zasad. Podobnie jest w przypadku pozostałych czterech największych organizacji harcerskich w Polsce — w każdej z nich musisz przestrzegać prawa harcerskiego lub skautowego, które oczywiście ma inną treść w każdej organizacji. Skupiając się na zagadnieniu wiary, różnice w prawie i wymogi statutowe są następujące: członkowie Royal Rangers Polska muszą prowadzić życie chrześcijańskie zgodne z zasadami Ewangelii. Członkowie Stowarzyszenia Harcerskiego mogą złożyć przyrzeczenie tożsame z naszym albo w miejsce służby Bogu mogą dążyć do Prawdy i sprawiedliwości. Skauci Europy służą Bogu, Kościołowi, Ojczyźnie i Europie chrześcijańskiej. Członkowie Związku Harcerstwa Polskiego według pierwszego punktu prawa harcerskiego sumiennie spełniają swoje obowiązki wynikające z przyrzeczenia harcerskiego, ale już zgodnie z tym przyrzeczeniem pełnią służbę Bogu i Polsce.

Ale przecież u mnie w środowisku to...!

Niektórzy instruktorzy nie przeczytali naszego statutu i wydaje im się, że skoro sami są katolikami, to każdy członek ZHR ma obowiązek bycia katolikiem. Przejawia się to szczególnie na komisjach instruktorskich i kapitułach stopni, gdzie wymaga się od kandydata życia zgodnie z zasadami Kościoła Katolickiego bez pytania, czy on w ogóle jest członkiem tegoż Kościoła.

Nie sądzę, żeby wynikało to ze złej woli — ja sam mając świadomość treści naszego statutu i faktu, że mamy instruktorów niebędących katolikami, często *a priori* uznaję, że kandydat należy do tego Kościoła, co ja. Staram się to zmieniać, ale potrzebuję jeszcze trochę czasu.

Może powinniśmy zrezygnować z rozmów o wierze i usunąć ją z wymagań na stopnie, bo to prywatna sprawa każdego człowieka?

Słyszałem wielokrotnie taką tezę i mogę się z nią zgodzić w przypadku ludzi, którzy nie są wychowawcami — niech zaliczają kwestię wiary do swoich prywatnych spraw, proszę bardzo. Jednak w przypadku instruktorów nie widzę takiej opcji.

Doskonale wiemy, jakie jest podstawowe narzędzie wychowawcze — przykład własny (czy *przykład osobisty*, jak stanowi nasz statut). Instruktor harcerski ma być przykładem dla swoich wychowanków, a więc — jeśli jest członkiem danego Kościoła, to ma obowiązki nakładane przez ten Kościół i musi je realizować.

Czy wyobrażasz sobie, żeby dobrym przykładem dla swoich harcerzy był drużynowy, który nie płaci podatków, nie przestrzega prawa i nie głosuje w wyborach (albo chociaż nie ma dobrego argumentu za niegłosowaniem)? Taki instruktor — przynajmniej w mojej ocenie — nie służy Polsce. Tak samo instruktor, który nie przestrzega zasad swojego Kościoła nie służy Bogu. Dlaczego we wszystkich aspektach wymagamy od instruktorów przykładu własnego, a w tym akurat mielibyśmy z tego zrezygnować?

Niektórzy przeżywają wiarę chrześcijańską bez pośrednika w postaci księdza albo pastora, czy w ogóle bez jakiegokolwiek Kościoła.

Zazdroszczę im wiary. W siebie oczywiście. Ja — pomimo że moja żona przed chwilą powiedziała, iż mam wybujałe ego — nie uważam, żebym był omniscjentny i potrafił

odpowiedzieć na wszystkie pytania związane z Bogiem i wiarą.

Przygotowując się do napisania tego artykułu poszperałem w Internecie szukając odpowiedzi na pytanie, *czy można być chrześcijaninem bez przynależności do Kościoła*. Nie znalazłem jednoznacznej odpowiedzi — być może źle szukałem. Znalazłem wypowiedź papieża Franciszka, który kiedyś powiedział, że nie można być chrześcijaninem bez Kościoła, ale argument *ad papam* (dziękuję, Marcelino, za poprawkę!) raczej nie przemówi do osób, które nie uznają Kościoła.

Być może da się być dobrym chrześcijaninem bez sakramentów, bez wspólnoty, bez kapłanów. Być może zatem Związek poprzez *Zasady wychowania religijnego w ZHR* wymaga od nas zbyt wiele, wskazując iż

(...) instruktorka i instruktor ZHR jest — szanującym cudze postawy religijne — praktykującym chrześcijaninem, tj. należy do Kościoła katolickiego (wszystkich obrządków), Kościoła prawosławnego lub jednego z Kościołów reformowanych (protestanckich); wyznaje wiarę w Trójjedynego, osobowego Boga i wiarę w Jezusa Chrystusa, który jest Synem Bożym i Zbawicielem wszystkich ludzi.

Zacząłem liczyć Kościoły, do których może należeć instruktor ZHR, ale po pięćdziesiątym się znudziłem. Wydaje mi się, że dosyć szeroko rozumiemy chrześcijaństwo. Owszem, wiele obrządków jest charakterystycznych dla danego kraju, ale nietrudno sobie wyobrazić sytuację, że harcerzem, a później instruktorem zostaje członek Kościoła katolickiego obrządku bizantyjsko-ukraińskiego czy bizantyjsko-białoruskiego.

Niektórzy z nas zapisywali się do organizacji, która nie wymagała od instruktora bycia chrześcijaninem. Dlaczego od nich tego wymagamy?

Ha, ja sam zapisywałem się do takiego ZHR-u, choć dowiedziałem się tego dopiero będąc instruktorem. Owszem, ten fragment statutu dodano dopiero w 2004 roku, ale dołączaliśmy do organizacji, która wychowywała i wychowuje w oparciu o wartości chrześcijańskie. Jak chcemy wychowywać o te wartości, jednocześnie ich nie realizując w życiu?

Prawo harcerskie w stosowanym przez nas brzmieniu wprowadzono 88 lat temu, a więc śmiało mogę założyć, że wszyscy wiedzieliśmy o *kochaniu Boga i Polski* przez

zuchenki i zuchy oraz o *służeniu Bogu i Polsce* przez harcerki i harcerzy. Zresztą już przyrzeczenie skautowe rozpoczynało się od słów *Przyrzekam na mój honor uczynić wszystko, co leży w mojej mocy: (...) 1. Aby spełnić obowiązek względem Boga i króla.*

W książce *Jak skauci pracują* A. Małkowski pisał:

W niektórych krajach (Czechy, Francja Szwajcaria) część skautów wyodrębniła się przez odrzucenie wzmianki o Bogu w swoim przyrzeczeniu. Jest to następstwem światowych prądów ateistycznych. Jen. Baden-Powell nie uznaje tych grup skautowych za swoje, a życie wykazuje, że religijność pomaga ogromnie w wyrobieniu typu skauta i krzewieniu się Ruchu.

W przypisie jest również fragment listu Baden-Powella do E. S. Naganowskiego:

Jeśli wasze skautostwo miałoby być bez Boga, lepiej żeby go wcale nie było.

Dlatego więc mielibyśmy zrezygnować z wiary, skoro towarzyszyła skautingowi od początku? Skoro mamy wychowywać młodych ludzi służących i Bogu, i Polsce, to powinniśmy sami być przykładem tej wiary w Boga i bycia dobrym Polakiem. Dlatego usunięcie chrześcijaństwa byłoby niewłaściwe, bo utrudniałoby nam pracę wychowawczą w zakresie przyrzeczenia i pierwszego punktu prawa harcerskiego.

Być może nie mam racji twierdząc, że szeroko rozumiemy chrześcijaństwo i powinniśmy akceptować wszystkie jego odłamy. Być może powinniśmy nawet wyjść poza chrześcijaństwo i pozwolić na zostanie instruktorem żydom i muzułmanom. Ale na pewno nie powinniśmy zrezygnować z chrześcijaństwa.

A co z wychowankami?

Statut stanowi wprost: należymy do organizacji otwartej dla wszystkich osób poszukujących wiary, których postawa osobista jest inspirowana Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim. Uważam, że *przede wszystkim* jesteśmy dla osób, które nie wierzą w Boga. Nie bójmy się przyjmować do drużyn osób, które nie są *modelowymi* chrześcijanami, Polakami, harcerzami. Jeśli drużynowy przyjmie do drużyny ateistę, to chłopaki nie odwrócą się nagle od Kościoła. Tak samo zresztą w innych kwestiach — harcerze nie będą wzorowali się na jednym z nich, bo ich największym autorytetem jest drużynowy.

Dlatego jeśli mianujemy drużynowym osobę, która jest niewierząca, to gwarantuję, że wielu chłopaków zacznie kwestionować swoją wiarę. Instruktor musi być przykładem realizowania prawa harcerskiego *całym życiem i w całości*.

Jakub Borkowski

Był zuchem, harcerzem, wędrownikiem, harcerzem starszym, członkiem współdziałającym i instruktorem. Działał na wszystkich poziomach OH-y, pełnił różne funkcje w okręgu i we władzach naczelnych. Specjalizuje się w zuchologii stosowanej i prawie karnym, ale może wymądrzać się w każdym temacie.